PRZEDPŁATA miesięcznie: w Radomiu 85 kop. z odn. do domu 90 k. z przes. poczt. rb. 1. Egzem. pojed. 10 gr.

OGŁOSZENIA za wiersz petitowy lub jego miejsce: I-a strona kop. 50. Nekrologi kop. 20. Reklamy kop. 30. IV-a strona kp. 10.

Rok XXXI. Sobota 23 Czerwca 1917 roku. № 139

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędownie donoszą dnia 22 czerwca wieczór. **Na froncie wschodnim.** Na poszczególnych odcinkach galicyjsko-wołyńskiego frontu przybrała na gwałtowności walka artylerji. W walce biorą udział działa także najcięższego kalibru.

Na froncie włoskim: Na wyżynie „Siedmiu gmin“ była działalność wojenna wczoraj spokojniejsza. Walki w tym odcinku zostały uwieńczone dobrym skutkiem. Wzięliśmy do niewoli od 10 czerwca 16 oficerów i 650 żołnierzy i 7 karabinów maszynowych.

W odcinku Lagazoni trwają walki na ręczne granaty. Na wyżynie Karsu odparliśmy nieprzyjacielskie ataki.

Komunikat niemiecki.

Berlin (KB) Urzędownie donoszą dnia 22 czerwca. **Na froncie francuskim:** Na północny-zachód od Lens, niedaleko Vauxaillon i na południowy-wschód od Nauroy ożywione walki. Pozatym nic godnego uwagi.

Dnia 30 maja ostrzeliwała niemiecka łódź podwodna twierdzę włoską Benghazi na wybrzeżu północnej Afryki. Łódź podwodna wyrzuciła 40 granatów. Przedewszystkiem zostały ostrzeliwane urządzenia portowe, stacja telegrafu iskrowego. Zauważono również silny ogień w samem mieście.

Prezydent ministrów Clam.Martinic obalony.

Wiedeń (BK.) Misja hr. Clam-Martinica nie powiodła się. O godz 8 wiecz. prosił hr. Clam-Martinic cesarza Karola I o zwolnienie z urzędu, podając za przyczynę prośby to, że powierzoną sobie misję nie mógł doprowadzić do pożądanego skutku.

Zaproszenie na konferencję.

Budapeszt. Organ węgierskiej partji socjalistycznej, „Nepszawa“, ogłasza treść depeszy, zapraszającej socjalistów węgierskich na konferencję socjalistyczną, a nadesłanej przez Radę delegatów petersburskich ze Sztokholmu. Dosłowne brzmienie tej depeszy jest następujące: „Z polecenia petersburskiej rady robotników i żołnierzy zawiadamiam, że rada na posiedzeniu w dniu 2 czerwca, postanowiła zwołać na czas od 28 czerwca do 8 lipca powszechną międzynarodową konferencję socjalistyczną“.

(Podpis) Przewodniczący **Czcheidze.**

Godnym zaznaczenia jest, że w ten sposób po raz pierwszy jeden wróg zwraca się bezpośrednio do drugiego.

Wojna podwodna się zaostrza.

Amsterdam. „Nieuwes Buero“ donosi z Waszyngtonu: Rada żeglugi donosi urzędowo, że w ostatnich tygodniach wojna podwodna przybrała znowu ostrzejszy charakter.

Król Konstantyn na tułaczce.

Lugano. Król Konstantyn grecki opuścił dzisiaj rano Lugano, aby się udać do Thusis w Graubinden. Rada miejska w Lugano powzięła uchwałę wyrażającą żywe ubolewanie na skutek manifestacji motłochu ulicznego. Według „Berner Tageblatu“ król Konstanty podobno zachorował wskutek przeżytych wstrząśnień moralnych.

Wojska koalicyjne w Grecji.

Genewa. „Temps“ donosi: Cała Tessalja, okręg Koryntu, oraz część Fokidy zajęte są obecnie przez wojska koalicji. W Pireusie wylądowały wojska angielskie razem z oddziałami francuskimi i rosyjskimi, Poseł angielski w Atenach, Elbot, udał się do Londynu, a poseł francuski, Guillemin, do Paryża dla złożenia sprawozdań swym rządom.

Niemcy rosyjscy są lojalni

Berlin. Według dzienników bazylejskich w Odesie odbył się pierwszy kongres wszechrosyjski obywateli rosyjskich narodowości niemieckiej, na którym przyjęto rezolucje, wzywającą wszystkich Niemców rosyjskich do posłuszeństwa względem Rządu Tymczasowego i do popierania go. Rosyjskim organizacjom socjalistycznym wyrażono na kongresie uczucia sympatji.

Hoffman—Grimm.

Berlin. Dzisiejszy „Vorwärts“ donosi z Kopenhagi, że przybył tam z Petersburga członek Rady narodowej szwajcarskiej Grimm i oświadczył, że dzisiaj zda sprawę z misji swojej w Rosji.

Drogi polityki polskiej.

(Maksymalizm i minimalizm cz. III).

Celem polityki polskiej winno być: po 1) budowa państwa polskiego choć w ścieśnionych granicach już podczas wojny, po 2) przeistoczenie społeczeństwa polskiego na świadomy czynnik polityczny, na walor o międzynarodowym znaczeniu. Chodzi bowiem oto, aby naród polski na czas wytykania nowych granic państw i narodów w Europie, na czas kongresu europejskiego, stał się siłą, *którąby mogła poprzeć nasz a nie czyjkolwiek projekt rozwiązania sprawy polskiej.* Celem naszym być musi dociągnięcie do takiego stanu, abyśmy my przedewszystkiem o nas samych decydowali. Stąd przed nami zagadnienie siły!

Tworzyć siłę polską, to przedewszystkim budować państwo własne już podczas wojny i jej najważniejszy atrybut—armję. Budowa taka może się jeno odbywać na podstawie aktu 5-go listopada, na podstawie współdziałania z mocarstwami centralnemi. Stąd kompromis z nimi jest rzeczą zupełnie zrozumiałą w polityce polskiej.

Kooperacja lub kompromis nie tworzą się jednak na podstawie sentymentu lub dobrej woli. Decyduje o nich wzajemny układ sił i interesów. Interes często naginany jest przez siłę i to, co może być przez ten lub ów czynnik uznane za szkodliwe, to wobec rzeczywistej siły i warunków realnych może być uznane za pożyteczne. Przez to tworzenie siły jest jednym z najważniejszych dla nas zagadnień.

To też, dążąc do budowy państwa już polskiego podczas wojny, musiemy przeistaczać społeczeństwo polskie, rozbite i rozproszkowane do tej pory, na taki walor polityczny, któryby nam przy kompromisie z mocarstwami centralnemi zapewnił najdogodniejszą pozycję. Organizowanie stronnictw politycznych, związków zawodowych, instytucji gospodarczych i kulturalnych—zyskiwanie dla świadomego celu polityki polskiej najszerszych żywiołów, przetważanie mas biernych i śpiących w samowiedny czynnik polityczny — jest jedną z tych dróg, która nietylko wzmoże siłę polską na czas ustalania stosunków prawno-politycznych w Europie, ale także wzmocni szanse nasze, jeśli idzie o budowę państwa polskiego na podstawie aktu 5-go listopada. Każdy objaw organizacji i kooperacji sił polskich winien cieszyć patrjotę polskiego, każda stracona lub niewyzyskana placówka smutkiem winna go napawać.

Dwa hasła winny nam przyświecać: 1) budowa państwa i 2) organizacja społeczeństwa. Wypełnienie tych dwu programów jest obowiązkiem narodu świadomego swych zadań. Działania w tej i owej dziedzinje są rzeczą niezbędną.

Ludzie jednak mają to w sobie, iż wrażliwi są przedewszystkim na te zagadnienia, które najwymowniej do ich duszy przemawiają. Stąd różne reagowanie na zagadnienia polityczne, które życie wysuwa, stąd różne drogi postępowania. To też jeśli chodzi o powyższe dwa hasła, do jednych silniej przemawiać zawsze i wszędzie będzie, bez względu na swe szanse, sprawa budowy państwa polskiego, do drugich kwestja organizacji politycznych sił społeczeństwa. Jedni to będą silniej podkreślali, drudzy coś innego.

Ta jednostronność polityczna prowadzi często do dość ostrej walki i wzajemnego zwalczania się kierunków. Nietylko zresztą w Polsce się to dzieje!— Ale także ta jednostronność prowadzi do krańcowości w taktyce. Ponieważ zwolennicy budowy państwa uważają to zagadnienie za najważniejsze, a budowa tu może się odbywać jeno na podstawach kompromisu z czynnikami zewnętrznemi, przeto często wpadają w przesadę, która ma swe teoretyczne uzasadnienie: „budowa państwa polskiego za wszelką cenę“. A takie postawienie rzeczy jest tylko krańcowością i zwykłym oportunizmem.

Do takiej kranicowości dochodzi i drugi kierunek. Ponieważ, twierdzi, budowa państwa polskiego może postępować jedynie na podstawie uzyskanej z wnętrza narodu siły, więc tę siły przedewszystkim organizujmy i pożytkujmy. Najkrańcowści zaś zwolennicy tego skrzydła politycznego gotowi nawet myśleć o niewczesnych czynach, które nota-bene, uzasadnienia w warunkach dzisiejszych wcale nie mają. — I tu więc krańcowość.

Tam oportunizm wobec czynników zewnętrznych, tu oportunizm wobec marzeń. A historja stwierdza, że pierwszy i drugi jest szkodliwy.

Droga właściwa jest nie w przysłowiowym złotym środku, ale w umiejętnym zastosowaniu tego lub owego czynnika, tej lub owej drogi. To, co dziś może być pożytecznym i skutecznym, jutro można i trzeba złożyć do historycznego arsenału. Ślepa wiara w jedne i te same środki i metody polityczne doprowadza narody do zguby!!

Stanisław Majewski.

Niemcy o uchwałach krakowskich.

Uchwały Koła sejmowego i poselskiego wywołały w prasie niemieckiej falę oburzenia, która przez wszystkie niemal dzienniki niemieckie, a szczególnie hakatystyczne, codziennie niemal jest potęgowana. Dziennikarze niemieccy nie ograniczają się do uwag i roztrząsań, ale w namiętnym tonie posuwają się w stronę narodu polskiego do pogróżek, a nawet gróźb. Nie od rzeczy przeto będzie, gdy zapoznamy czytelników z dosłownym brzmieniem niektórych artykułów, tym dla nas ważniejszych, że dziś, kiedy się krystalizują pojęcia narodów o celach wojny, głosy niemieckie w sprawie polskiej scharakteryzują nam wytyczną drogę Niemiec w stosunku do Polski.

Najcharakterystyczniejszym jest artykuł „Muechen-Augsb. Abendz.“. W artykule p. t. „Polska polityka“ *piętnuje jako śmiesznosć i naiwność żądania, mające na celu uzyskanie niezawisłej Polski z dostępem do morza.*

Takim samem mianem określają hasło zjednoczenia ziem polskich.

„Czy polacy — woła „M. A.-Abendz.“ z oburzeniem—są zwycięzkim narodem, który kraje żądane dzierży już silnie w swem ręku? Wszak Polacy odegrawają w obecnej wojnie przeważnie bierną rolę. Walczyli oni w armji austrjackiej ze swymi Legjonami, których dzielności nikt nie kwestjonuje, ale legjony te samodzielnie nie wystarczyłyby do oswobodzenia nawet małej cząsteczki kraju. Oswobodziciele Polski nie oczekiwali wdzięczności tego narodu, ale można od niego wymagać pewnego realnego poglądu na politykę i ostrożności, by się samemu nie ośmieszać“.

Omawiając dalej różnicę między pojęciami samodzielności (na którą dla przyszłej Polski się godzi)—*i niezawisłości (której stanowczo odmawia)*—oświadcza „M. Augus.-Ztg“, *że odstąpienie Polsce choćby małej cząstki Litwy —jest zupełnie wykluczone.*

„Ale krakowscy Polacy poszli dalej jeszcze — wywodzi w dalszym ciągu „M.-A.-Ztg.“—Żądania ich sięgają nie tylko o wiele dalej po za akt z 5 listopada — lecz zachowaniem swojem podkopują nawet podstawy przygotowane proklamacją dwóch cesarzy.

„Rzucają nawet nieostrożną myśl, że akt ten nie potrzebował być wogóle wygotowanym, a wreszcie grożą wypowiedzeniem układu. *układu, który był jedynie tylko podarunkiem.*

„Akt polityczny z 5 listopada przewidywał, że *nietylko Polska, ale i Niemcy osiągną równe korzyści z polityki przyjaznej dla Polaków.* To było dla nas myślą przewodnią w każdej polityce... Jeżeli obecnie Galicjanie myśl tę obracają na wywrót—jeżeli według ich własnego wypowiedzenia się— chcą budować samodzielne państwo polskie na koszt swych odbudowców— to budowa taka udać się nie może“.

W tym tonie pisze i „Koeln. Ztg.“. „Koeln. Ztg.“ zastanawiając się nad krakowską rezolucją Koła sejmowego, uważa ją za *„uderzający dowód politycznej niedojrzałości“*, a *„dziecinnem i zuchwalstwem“* nazywa żądania, aby Niemcy Polakom na podstawie przestarzałego prawa posiadania, wraz z odstąpieniem wschodnich prowincji otwierać także miały dostęp do morza.

Autor artykułu oświadcza, że *„nie padły jeszcze ostatnie kości o los Polski*, a czyny i słowa takie, jak krakowskie, nie nadają się do tego, aby oba rządy okupacyjne zachęcić do kroczenia dalej na drodze, jaką wytknęły dla dobra Polski aktem z dnia 5-go listopada“.

Artykuł kończy się następującem napomnieniem:

„Nie polskie siły przybliżyły do urzeczywistnienia dawny sen, lecz siły zwycięzkich państw w tej wojnie, Niemiec i Austro-Węgier. Jesteśmy wobec poległych i wobec przyszłości naszej ojczyzny odpowiedzialni za to, *aby Polska nie stała się znowu szlakiem pochodu rosyjskiego na nas;* ale równocześnie jesteśmy odpowiedzialni i za to, *aby nowe państwo polskie nie stało się mocarstwem*, któreby zagrażało nam z boku jeszcze więcej, niż Rosja. Jeżeli gra, podjęta w Krakowie, będzie dalej prowadzoną, to zarówno w Niemczech jak i w Austro-Węgrzech same przez się wyłonią się rozważania, *czy to, co przed dn. 5 listopada 1916 uważano za możliwe do przeprowadzenia, można dla odbudowy powierzyć głowom, którym zawroty wolnościowe zdołały tak bardzo zakłócić trzeźwą rozwagę“.*

Głosy te winny dobrze utkwić w pamięci społeczeństwa polskiego, nie dlatego, iż są one pełne na nas napaści i wzburzyć mogą każde serce polskie, ale, że określają one pogląd społeczeństwa niemieckiego na sposób rozwiązania sprawy polskiej i uprzytomniają nam, dlaczego budowa państwa polskiego postępuje tak powoli. Są one jeszcze jednym dowodem obstrukcyjnej działalności tych czynników, które o budowie państwowości polskiej rozstrzygają.

Nasze postulaty aprowizacyjne.

Jak wiadomo, generalne-gubernatorstwo zobowiązało się swego czasu równocześnie z zaprowadzeniem monopolu zbożowego, dostarczyć ubogiej ludności chleba. Ażeby zaś ułatwić ludności wogóle zaopatrzenie się w zboże, ustanowione zostały nań ceny maksymalne. Tymczasem miasta, którym przypadła w udziale troska o aprowizację, zmuszone były wobec podwyższenia cen zboża ponad ceny maksymalne płacić te podwyższone ceny, podczas, gdy zbyt zboża poza granice okupacyjne po cenach maksymalnych następował tak, że o całą dyferencję cen zostały miasta nasze pokrzywdzone. Ta dyferencja zaś idzie w miljony i dosięga według aproksymatywnych obliczeń n[illegible] wszystkie miasta okupacji austro - węgierskiej około 20 miljonów koron.

Dlatego miasta nasze wystąpiły wobec generał-gubernatorstwa w Lublinie [illegible] żądaniem o przyznanie im kredytów, [illegible] powyższej wysokości, celem wynagrodzenia krzywdy z dyferencji cen. Od[illegible] nośny postulat został też już Eks. b[illegible] Szeptyckiemu, z okazji jego wizyty [illegible] Kielcach przedstawiony i cyfrowo u[illegible] zasadniony.

Ponieważ Rząd w Austrji akcję [illegible] rzecz cierpiących niedostatek miast [illegible] szerokim stylu rozpoczął i Wiedeń o[illegible] trzymał z tego tytułu kredyt 15 milj[illegible] nów koron, należy się spodziewać, [illegible] uzasadnione postulaty Królestwa Pol[illegible] skiego w tej samej dziedzinie zostan[illegible] uwzględnione w myśl programu zakre[illegible] ślonego przez Eks. hr. Szeptyckiego przy objęciu przezeń urzędowania.

Nieudane pośrednictwo pokojowe Szwajcarji

W telegramach podawaliśmy już w[illegible] domość o awanturze dyplomatycz[illegible]

która miała miejsce na skutek tego, że członek Szwajcarskiej Rady Związkowej, szef departamentu politycznego, Hoffman, wysłał do szwajcarskiego poselstwa w Petersburgu szyfrowaną depeszę, z prośbą o zakomunikowanie jej bawiącemu w Petersburgu szwajcarskiemu socjal-demokracie, członkowi Rady związkowej, Robertowi Grimm z Bernad. Depesza zawierała propozycję odrębnego pokoju Niemiec z Rosją, na jakie Niemcy, według Hoffmana, by się zgodziły. Hoffman wyniósł przekonanie, że Niemcy zmierzają do zawarcia z Rosją pokoju zaszczytnego dla obu stron, z uwzględnieniem jaknajbliższych w przyszłości stosunków handlowych i gospodarczych pomiędzy obu państwami oraz finansowego poparcia potrzebnego do odbudowy Rosji, nie mieszania się w wewnętrzne sprawy Rosji, *przyjacielskiego porozumienia co do Polski, Litwy i Kurlandji z uwzględnieniem ich specyficznych właściwości narodowych, zwrotu terytorjów okupowanych przez Niemcy wzamian za zwrot terytorjum okupowanego przez Rosję w Galicji i na Bukowinie.* Był on przekonany, że Niemcy i ich sprzymierzeńcy na żądanie Rosji i ich sprzymierzeńców gotoweby były niezwłocznie przystąpić do rokowań pokojowych.

Depesza ta dostała się do rąk osób niepożądanych, które ogłosiły ją w sztokholmskim „Social - Demokraten“. Następstwa tego kroku były fatalne: Rosja wydaliła Grima z Petersburga, uważając go za agenta niemieckiego, Hoffman podał się do dymisji z szwajcarskiej Rady związkowej, w Szwajcarji odbyły się demonstracje antyniemickie.

Następstwa tego mogą być ważniejsze. Sprawa odrębnego pokoju Niemiec z Rosją przez ten fakt na długo została pogrzebana. Szwajcarji grozi konflikt dyplomatyczny z koalicją przez to, że jej szef departamentu politycznego, Hoffman, wraz z członkiem szwajcarskiej Rady związkowej, porobili kroki, które miały na celu odseparowanie Rosji od koalicji przez doprowadzenie oddzielnego pokoju Niemiec z Rosją. Dla Szwajcarji i dla Niemiec ogłoszenie tej depeszy jest dyplomatycznem ciosem.—Ma ona i dla nas ogromne znaczenie, wyjaśnia bowiem plany Niemiec w sprawie polskiej. Ustęp z depeszy o Polsce, Litwie i Kurlandji musiemy dobrze sobie zapamiętać.

„Park Kościuszki“ czy „Park Dawida“?

W sprawie notatki pod powyższym tytułem, która wywołała w mieście rozmaite komentarze, otrzymujemy od autora następujące wyjaśnienie:

„Kwestja żargonu nie jest dla mnie bynajmniej identyczna ze sprawą żydowską. Notatka moja była skierowana tylko przeciw tym, którzy żyjąc na polskiej ziemi i jedząc polski chleb nie tylko do polskości się nie poczuwają, lecz nawet stale zajmują wrogie wobec państwa i narodu polskiego stanowisko używając między innemi ostentacyjnie na miejscach publicznych żargonu, szerząc wszędzie żargon jako swój narodowy język i usiłując budować przeciw Polakom jakieś odrębne państwo żydowskie, w Polsce. Jako przykład przytoczyłem zagarnięcie przez żargonowców magistratu w Będzinie i stworzenie zeń instytucji żargonowej. *Bw.*

8-mio klasowa Szkoła Handlowa miejska w Radomiu.

Podając do wiadomości ogółu wyniki pracy swej w r. szk. 1916/7, a w dwunastym swego istnienia, jako szkoły polskiej, Zarząd Szkoły poczuwa się do obowiązku zaznaczyć iż, wobec wyrażonych przez Senaty wyższych uczelni w kraju wymagań ośmioletniego kursu nauki, Szkoła po wszechstronnem rozpatrzeniu sprawy tej na szeregu posiedzeń Rad Opiekuńczej i Pedagogicznej i Komisji Szkolnej przekształconą została w ten sposób, iż 1 o uczniowie siódmej klasy w bieżącym roku szkolnym nie otrzymali, jak zwykle, świadectw z ukończenia całkowitego kursu nauk, lecz tylko przejście do klasy ósmej, 2 o, aby ułatwić wychowańcom wybór zawodu i kierunku przyszłych studjów, Zarząd Szkoły przy odpowiednim zastosowaniu programu do kursu ośmioletniego, wprowadził obowiązkowy wykład łaciny, poczynając od klasy 3 ej. Zmiany programu nauk dokonane są tak, aby szkoła po zupełnym przekształceniu była możliwie zbliżoną do typu tak zwanych *gimnazjów realnych* i aby cztery klasy niższe dawały pewien zaokrąglony zasób wiadomości niezbędnych dla uczniów, mających zamiar wstąpić do szkół zawodowyah.

Na początku roku szkolnego 1916/7 szkoła po dokonaniu egzaminów wstępnych liczyła uczniów 740, w ciągu roku szkolnego przybyło 17, opuściło szkołę z różnych powodów 39, przeto w końcu roku szkolnego sprawozdawczego szkoła liczyła uczniów 718, w tej liczbie katolików 537, czyli 74, 8% ewangelików 10, czyli I, 4%, żydów 171, czyli 23, 8%. Uczniowie ci rozmieszczeni byli w 7 klasach zasadniczych, w klasie wstępnej, podwstępnej i w 9 oddziałach równoległych, a więc wogóle w szkole istniało 18 oddziałów. Wskutek szczupłości lokalu trzeba było część wykładow, mianowicie w czterech oddziałach odbywać w godzinach popołudniowych: od godz. 12 m. 50 do godz. 5 ej.

Lekcje rozpoczęły się 4-go września Dni szkolnych było w I-półroczu 88, w II-półroczu 103, razem 191.

Ze względu na ciężkie warunki odżywiania się i zauważone wskutek tego u znacznej liczby uczniów wycieńczenie sił, począwszy od 1-go grudnia 1901 r. przy szkole staraniem nauczycielki p. Amelji Swidwińskiej zorganizowane zostało wydawanie niezamożnym uczniom gorących śniadań w ilości od 45 do 75 dziennie.

Środki na to szkoła czerpała z dobrowolnych składek uczniów, grona nauczycieli, jak również ofiar poszczególnych osób i instytucji, którym na tym miejscu Zarząd Szkoły składa serdeczne podziękowanie

Z powodu tych samych ciężkich warunków, na zasadzie decyzji Komisji Szkolnej wykłady ukończone zostały 9 czerwca i uczniowie promowani zostali na zasadzie rocznych stopni. Egzaminów przejściowych nie było.

Ilość uczniów w poszczególnych klasach i postępy w naukach w końcu roku szkolnego 1916/7:

Klasy	Ilość uczniów	Otrzymało promocję	Mają wyznaczony egzamin po wakacjach	Pozostało na rok drugi
Podwstępna	26	22	4	--
Wstępna	51	34	34	4
1a	46	29	11	6
1b	38	27	7	4
1c	36	27	6	3
2a	52	27	16	9
2b	39	29	14	6
2c	42	22	11	9
3a	42	13	16	13
3b	38	17	8	13
3c	35	15	9	11
4a	52	22	19	14
4b	49	25	18	6
5a	36	23	7	6
5b	37	16	11	10
6a	35	22	10	3
6b	32	22	8	2
7	32	21	10	1
Razem . .	718	403	195	120

Nowych kandydatów do szkoły przed wakacjami zgłosiło się 130.

Dyrektor Szkoły *P. Jarzyński.*

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* Sobota 23 czerwca Agrypiny P. M.

Wsch. sł. g. 3 m. 39 r. Zach. g. 8 m. 24.

— **Ze Szkoły Handlowej Męskiej.** Kancelarja Szkoły Handlowej męskiej będzie czynna podczas wakacji w poniedziałki i wtorki od godz. 10 rano do godz. 12 w południe.

— **Odjazd dzieci rodzin legjonistów do Bugaja.** W środę ubiegłą wyjeżdżały dzieci z rodzin legjonistów do Bugaja w sandomierskim na letnie mie-

ś. † p.

Z Sarjuszów Skorkowskich

Joachimowa Karczewska

obywatelska ziemska.

Zmarła w Radomiu d. 21 czerwca przeżywszy lat 75.

Eksportacja zwłok z ul. Kościelnej № 4 do rogatki Lubelskiej odbędzie się w sobotę d. 23 o godz. 7 wieczór, pogrzeb zaś w Zwoleniu w poniedziałek o g dz 10 rano gdzie zwłoki złożone zostaną w grobach rodzinnych. Pozostali w głębokim żalu: córki, synowie, synowe i wnuki zapraszają na te smutne obrzędy krewnych, przyjaciół i znajomych.

siące. Sekcja opieki nad rodzinami legjonistów w Lidze Kobiet zajęła się całą sprawą i dzieci w liczbie przeszło 30 wyjechały na wieś pełne świadomości, że wszystko co je spotyka jest wyrazem wdzięczności społeczeństwa za zasługi członków ich rodzin, którzy szary przywdziawszy mundur poszli walczyć o Polskę. Zaznaczyć trzeba, że odjeżdżające dzieci spotkały się już w pierwszej godzinie po opuszczeniu domowych progów z serdeczną opieką i ofiarnością, śniadanie z mleka i chleba czekało je na wyjezdnem ofiarowane przez osoby dobrej woli głównie zaś przez p. Jana Jasieńskiego, który prócz tego osobiście dziatwie towarzyszył przy odjeździe i zakupił dla wszystkich bilety jazdy. Dzieci dzięki względności i życzliwości władz kolejowych korzystały ze wszelkich ułatwień i ulg, co mają również przyrzeczone i w podróży powrotnej. Jako opiekunki młodocianej kolonji wyjechały trzy osoby, w tem jedna członkini Ligi, jedna z grona rodzin legjonistów. Niewątpliwie dzieci na miejscu spotkają się z tą samą gorącą życzliwością, której dowody ujawniły się już w Radomiu.

— **Odjazd legjonistów**, W czwartek o godz. 6 po poł. wyjeżdżali z tutejszej stacji kolejowej legjoniści, ściągnięci ze wszystkich zaciągowych posterunków ziemi radomskiej. Termin odjazdu był nie ustalony, dla tego też wiele osób było na stacji rano, by odjeżdżających pożegnać. O zmianie godziny wyjazdu nic nie wiedząc, krążyły zaś potem po mieście różne terminy odjazdu co spowodowało, że wiele osób dziś gorąco żałuje iż udziału w pożegnaniu naszych dzielnych przyjąć nie mogły. Pożegnali odjeżdżających na stacji przedstawiciele władz, oraz pp. Prezydent miasta Tadeusz Przyłęcki i wice-prezydent Zygmunt Hubner, redaktor naszego pisma dr. Foryś, przedstawiciel władz legjonowych w mieście inspektor Hubert, i garstka tych osób, które znały godzinę wyjazdu.

— **Z Uniwersytetu Ludowego.** W niedzielę, dnia 24 czerwca r. b., w sali Komisji Szkolnej przy ul. Skaryszewskiej nr. 17. o godz. 7 wieczorem, odbędzie się uroczyste zakończenie roku w Uniwersytecie Ludowym.

Słuchacze tegoż Uniwersytetu oraz osoby interesujące się sprawą oświaty ludowej, proszone są o przybycie na powyższą uroczystość.

— **Z Kroniki żałobnej.** W dniu 21 bm. zmarła w mieście naszem śp. z Sarjaszów Skorkowskich Joachimowa Karczewska właścicielka Strykowic, pod Zwoleniem przedstawicielka zasłużonego w Polsce rodu. Zmarła była typową postacią polskiej matrony, w której miłość Ojczyzny, rodziny, wiara i tradycyjne cnoty tworzyły sharmonizowaną całość kobiecej postaci, tylko w Polsce spotykanej i niestety coraz rzadziej. Odeszła w wieku sędziwym, do ostatniej chwili gorąco interesując się zmianami politycznemi w kraju, których rezultatów niedano Jej było się doczekać.

— **O datki!** Niedołężny staruszek, cierpiący na oczy, były urzędnik, niema żadnych środków do życia, jest prawie bez odzieży; błaga przeto litościwe serca o jakąkolwiek odzież, bieliznę i obuwie. Datki przyjmuje Redakcja „Gazety Radomskiej".

— **Kino „Odeon".** Mimo nużących upałów radzimy każdemu zobaczyć przeróbkę *tragedji Fryderyka Schillera „Zbójcy"* dla teatrów świetlnych. Znana w całej literaturze świata tragedja została spopularyzowaną i każdy może sobie łatwo uzmysłowić przebieg całej akcji. Obrazy, jakie się przed oczyma widza przesuwają dają wymowny dowód jak bardzo się rozwnęła sztuka w teatrach świetlnych.

Kino „Odeon" dołożyło starań, że napisy są polskie.

— **Koncesje na mydło:** Wyrób mydła na obszarze generał gubernatorstwa jest dozwolony tylko fabrykom, Szczarońskiego w Lublinie, Grossfelda w Radomiu, Mandelbauma w Opatowie, Gełdacka w Piotrkowie i Pacanowskiego w Wolbromiu. Prócz tych mydlarń nie wolno żadnej innej gotować mydła, które musi być opatrzone znaczkiem, ewentualnie banderolą Polskiej Centrali Handlowej lub związku mydlarskiego. Mydło bez powyższego oznaczenia podlega konfiskacie.

Roczne Sprawozdanie kasowe
działalności Ligi Kobiet P. W. w Opatowie
od 13-go kwietnia 1916 roku.

Rozchód:

Za składek członkowskich wpłynęło . .	196 kor.	— hal.
Ze składek prywatnych wpłynęło . .	117 „	— „
Z przedsiębiorstw dochodwych wpłynęło.	1877 „	06 „
Z wydawnictw i pism wpłynęło	554 „	40 „
Razem	2724 „	46 „

Roschód:

Wydawnictwa . .	866 kor.	50 hal.
Na delegatkę do Węgier	50 „	— „
Prezenta	168 „	40 „
Na szpital radomski: zapom. pieniężna .	150 „	— „
Zapomoga dla suberatrbitrowanych legjonistów: pieniężna i w naturze	200 „	— „
Wełna na ciepłe rzeczy	187 „	65 „
Do Dęblina wysłano na herbaciarnię i bigos	60 „	— „
Skaut	80 „	— „
Na wydawn. dla WN.	65 „	— „
Obchody Narodowe .	158 „	14 „
Pieczątka dla Koła .	5 „	— „
Koszt delegatki do Radomia i Piotrkowa	51 „	— „
Procent dla N. Z. .	34 „	— „
Wydatki Okręgowe .	16 „	— „
Koszta 20 plecaków.	162 „	— „
Drobne wydatki . .	18 „	30 „
Razem	2274 kor.	69 hal.

Pozostało w kasie

gotówką	449 „	77 „
i wydawnictw na .	332 „	10 „
Razem	781 kor.	87 hal.

Przewodnicząca *M. Badowska.*

Sekretarka *A. Zielińska.*

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski **Druk „J. K. Trzebiński" Radom.**

Za pozwoleniem cenzury wojennej.